



ADAM MICKIEWICZ

Sonety odeskie

ADAM MICKIEWICZ

Sonety odeskie

[Motto]

Petrarca

Błogosławieństwo

(Z PETRARKI)

Błogosławiony rok ów, miesiąc, i niedziela,
I dzień ów, i dnia cząstka, i owa godzina,
I chwila, i to miejsce, gdzie moja dziewczyna
Uczucia mi natchnęła, choć ich nie podziela.

Miłość, Miłość
niespełniona

Błogosławione oczki blasku i wesela,
Skąd amerek wygląda i luczek napina,
Błogosławiony luczek, strzałki i chłopczyna,
Co do mnie wówczas strzelił¹, ach! i dotąd strzela.

Oko

Błogosławię ci pierwsza piosnko nieuczona,
Którą odbiły lasy domowe i rzeki,
Którą potem ojczysta powtarzała strona.

Poeta, Miłość, Słowo,
Twórczość, Sława

Błogosławię ci pióro, którym w czas daleki
Wślawiłem Ją, i moja pierś błogosławiona,
W której Laura mieszkała i mieszka na wieki!

Danaidy

Płci piękna! gdzie wiek złoty, gdy za polne kwiaty,
Za haftowane kłosem majowe sukienki,
Kupowano panieńskie serduszka i wdzięki,
Gdy do lubej gołębia posyłano w swaty?

Miłość, Korzyść, Kobieta,
Kochanek

Dzisiaj wieki są tańsze a droższe zapłaty.
Ta, której złoto daję, prosi o piosenki;

¹chłopczyna, co do mnie (...) strzelił — Amor.

Ta, której serce daję, żądała mej ręki;
Ta, którą opiewałem, pyta, czym bogaty.

Danaidy²! rzucałem w bezdeń waszej chęci
Dary, pieśni i we łzach roztopioną duszę;
Dziś z hojnego jam skąpy, z czulego szyderca.

Skąpiec, Serce

A choć mię dotąd jeszcze nadobna twarz nęci,
Choć jeszcze was opiewać i obdarzać muszę:
Lecz dawniej wszystko dalbym, dziś wszystko — prócz serca.

Do...

Patrzysz mi w oczy, wzdychasz — zgubna twa prostota;
Lękaj się jadu, który w oczach żmii płonie,
Uciekaj nim cię oddech zatruty owionie,
Jeśli nie chcesz kłać reszty twojego żywota.

Miłość, Niebezpieczeństwo
Trucizna, Wąż

Szczerość, jeszcze mi jedna pozostała cnota;
Wiedz, że niegodny ogień zapalasz w mym łonie;
Lecz umiem żyć samotny — i po cóż przy zgonie
Ma się wikłać w me losy niewinna istota?

Młodość, Starość,
Cmentarz, Uczta

Lubię rozkosz, lecz zwodzić nadto jestem dumny,
Tyś dziecko — mnie namiętne przepaliły bole;
Tyś szczęśliwa, twe miejsce w biesiadników kole —

Moje, gdzie są przeszłości cmentarze i trumny.
Młody bluszczu! zielone obwijaj topole,
Zostaw cierniom grobowe otaczać kolumny.

Do D. D.

Elegia³

Gdybyś ty na dzień jeden była w mojej duszy...
Na dzień cały? Nie — takiej nie życzę katuszy.
Gdyby godzinę tylko... szczęśliwe stworzenie,
Poznałabyś natenczas, co to jest cierpienie!
Myśli me na torturach, w uczuciach mych burza:
To mi gniew serce miota i czoło zachmurza,
To mię smutek w ponure zadumanie wtrąca,
To nagle oczy zaćmi żalu łza gorąca.
Ty albo od mych gniewów uciekasz ze wstrętem,
Albo lękasz się nudy z żalośnym natrętem.

Dusza, Cierpienie

Ty mię nie znasz, namiętność zaćmiła me lice:
Ale spojrzuj w głąb duszy! Tam znajdziesz skarbnice
Czułości, poświęcenia, łagodnej dobroci
I wyobraźni, która ziemską dołę złoci.

²Danaidy (mit. gr.) — córki króla Argos, Danaosa; za zamordowanie swoich mężów w dzień ślubu zostały skazane na wieczne wykonywanie daremnej pracy w Hadesie: napełnianie wodą beczki bez dna.

³elegia — utwór liryczny o tematyce żałobnej, pożegnalnej.

Dziś ich nie możesz dojrzeć. — Wszak i na dnie fali,
Kiedy ją wicher zmięsza⁴, kiedy piorun pali:
Czyż widać kraśne⁵ konchy⁶, perłowe jagody?
Nim mię osądzisz, czekaj słońca i pogody!
O, gdybym zyskał pewność, że jestem kochany,
Gdybym z serca na chwilę wygnał bojaźń zmiany,
Którą mię straszy nieraz doświadczana zdrada!
O, niech będę szczęśliwym, będziesz ze mnie rada!

Jak duch, przez dzielnej wróżki zaklęty wyrazi,
Żyłbym twoje wypełniać, zgadywać rozkazy;
A jeźliby czasem duma rozdąsana
Kazała poddanemu udać humor pana:
Śmieć się luba! Choć duma przyznać się zabrania,
Sługą będę; cóż miałbym do rozkazywania?
Abyś raczyła chwilą dłużej⁷ ze mną bawić,
Podług mej woli suknię i włosy poprawić;
Abyś drobnych zatrudnień odbiegła domowych
Słuchać starych oświadczeń i piosenek nowych:
Wszystko byś niewielkimi dokazała trudy,
Godziną cierpliwości, półgodziną nudy,
Albo chwilką udania. Kiedy będę mniemać,
Że słuchasz rymów moich, ty mogłabyś drzemać;
Choć oczy twoje będą co innego znaczyć⁸,
Ja chcę w nich dobro czytać, na lepsze tłumaczyć.
W twe ręce powierzwszy moją przyszłą dolę,
Na twym złożyłbym łonie mój rozum i wolę.
Pamiętki nawet serce głęboko zagrzebie,
Aby nigdy nic nie czuć oddzielnie od ciebie.
Wtenczas by dziki zapęd, co mną dotąd miota,
Wypadł z duszy, jak z łodzi miotanej niecnota⁹,
Który burze sprowadza i bałwany pieni.
Płynęlibyśmy cicho po życia przestrzeni,
Chociażby los groźnymi falami powiewał,
Jak syrena bym nad nie wzbijał się i śpiewał.

Kochanek, Kochanek
romantyczny, Sługa

Życie jako wędrówka,
Morze

Dobranoc

Dobranoc! już dziś więcej nie będziem bawili,
Niech snu anioł modrymi skrzydły¹⁰ cię otoczy,
Dobranoc, niech odpoczną po łzach twoje oczy,
Dobranoc, niech się serce pokojem zasili.

Rozstanie, Kochanek
Sen, Noc

Dobranoc, z każdej ze mną przemówionej chwili,
Niech zostanie dźwięk jakiś cichy i uroczy,
Niechaj gra w twoim uchu, a gdy myśl zamroczy,
Niech się mój obraz sennym źrenicom przymili.

Dźwięk, Słowo

⁴zmięsza — dziś popr. 3 os. lp.: zmiesza.

⁵kraśny — piękny, ładny.

⁶koncha — muszla.

⁷chwilą dłużej — dziś: chwilę dłużej.

⁸znaczyć — tu: wyrażać.

⁹niecnota — osoba lekkomyślna a. złośliwa (postępująca niecnotliwie).

¹⁰skrzydły — dziś popr. N. lm: skrzydłami.

Dobranoc, obróć jeszcze raz na mnie oczęta,
Pozwól lica — Dobranoc! — chcesz na sługi klasnąć?
Daj mi pierś ucałować — Dobranoc, zapięta.

— Dobranoc, już uciekłaś i drzwi chcesz zatrzasnąć.
Dobranoc ci przez klamkę, — niestety! zamknięta!
Powtarzając: dobranoc! nie dałbym ci zasnąć.

Dobry wieczór

Dobry wieczór! on dla mnie najśladszym życzeniem;
Nigdy, czy to przed nocą dzieli nas zaporą,
Czyli mię ranna znowu przywołuje pora,
Nie żegnam się, ni witam z takim zachwyceniem,

Jak w tę chwilę, wieczornym ośmielony cieniem;
Ty nawet, milczeć rada i płonąć się skora,
Gdy usłyszysz życzenie dobrego wieczora,
Żywszym okiem, głośniejszym rozmawiasz westchnieniem.

Niechaj dzień dobry wschodzi tym, co społem żyją,
Objaśniać pracę, która ich ręce jednoczy;
Dobranoc niech szczęśliwych kochanków otoczy,

Gdy z rozkoszy kielicha trosk osłodę piją;
A tym, co się kochają i swą miłość kryją,
Dobry wieczór niech przyćmi zbyt wymowne oczy.

*Do M***11*

Więrsz napisany w roku 1822
Precz z moich oczu!... posłucham od razu,
Precz z mego serca!... i serce posłucha,
Precz z méj pamięci!... Nie! tego rozkazu
Moja i twoja pamięć nie posłucha.

Jak cień tém dłuższy, gdy padnie z daleka,
Tém szerzej koło żałobne roztoczy,
Tak moja postać, im dalej ucieka,
Tém grubszy kirem¹² twą pamięć pomroczy.

Na każdym miejscu i o każdej dobie,
Gdziem z tobą płakał, gdziem się z tobą bawił,
Wszędzie i zawsze będę ja przy tobie,
Bom wszędzie cząstkę méj duszy zostawił.

Czy zadumana w samotnej komorze
Do arfy zbliżysz nieumyślną rękę,

Wieczór, Kochanek, Miłość
niespełniona, Miłość
romantyczna

Małżeństwo, Miłość

Kochanek romantyczny,
Miłość romantyczna

Pamięć

Muzyka

¹¹*Do M**** — Do Maryli Puttkamerowej.

¹²*kir* — czarna, żałobna tkanina.

Przypomnisz sobie: właśnie o tój porze
Śpiewałam jemu tę samą piosenkę.

Czy grając w szachy, gdy piérwzemi ścięgi
Śmiertelna złowi króla twego matnia,
Pomyślisz sobie: tak stały szeregi,
Gdy się skończyła nasza gra ostatnia.

Czy to na balu w chwilach odpoczynku
Siędziesz, nim muzyk tańce zapowiedział,
Obaczysz próżne miejsce przy kominku,
Pomyślisz sobie: on tam ze mną siedział.

Czy książkę weźmiesz, gdzie smutnym wyrokiem
Stargane ujrzysz kochanków nadzieje,
Złożywszy książkę z westchnieniem głębokiem,
Pomyślisz sobie: ach, to nasze dzieje...

Książka

A jeśli autor po zawiłój probie
Parę miłośną na ostatek złączył,
Zagasisz świecę i pomyślisz sobie:
Czemu nasz romans tak się nie zakończył?...

Wtém błyskawica nocna zamigoce,
Sucha w ogrodzie zaszeleszczy grusza,
I puszczyk z jękiem w okno załopoce...
Pomyślisz sobie, że to moja dusza.

Duch

Tak w każdém miejscu i o każdój dobie,
Gdziem z tobą płakał, gdziem się z tobą bawił,
Wszędzie i zawsze będę ja przy tobie,
Bom wszędzie cząstkę méj duszy zostawił.

*Do Marii P...*¹³

ofiarując jej drugi tomik poezyj
Maryjo, siostró moja! Nie krewnym łańcuchem,
Aleśmy pobratani umysłem i duchem.
Gdy mi dziwactwo losu i twój wyrok wzbrania,
Równie święte, a miłsze powtarzać nazwania:
Choć innym spojrzysz okiem w przeminione lata
I pamiątki kochanka przyjmij z ręki brata.

Siostra, Brat, Kochanek,
Dusza

Do matki Polki

O matko Polko! gdy u syna twego
W żrenicach błyszczący genijuszu¹⁴ świetność;
Jeśli mu patrzy z czoła dziecinnego
Dawnych Polaków duma i szlachetność;

Matka, Syn, Polak, Los,
Historia

¹³*Maria P.* — Maria Puttkamerowa; wiersz pisany w roku 1823.

¹⁴*genijusz* — dziś popr.: geniusz.

Jeśli rzuciwszy rówieśników grono,
Do starca bieży, co mu dumy pieje¹⁵;
Jeżeli słucha z głową pochyloną,
Kiedy mu przodków powiadają dzieje:

O matko Polko! źle się twój syn bawi!
Klęknij przed Matki Bolesnej obrazem,
I na miecz patrzaj, co Jej serce krwawi:
Takim wróg piersi tve przeszyje razem!

Matka, Matka Boska,
Cierpienie, Walka,
Zmartwychwstanie

Bo choć w pokoju zakwitnie świat cały,
Choć się sprzymierzą rządy, ludy, zdania:
Syn twój wyzwany do boju bez chwały
I do męczeństwa... bez zmartwychpowstania.

Każde mu wcześniej w jaskinią samotną
Iść na dumanie... zalegać rohoże¹⁶,
Oddychać parą zgniłą i wilgotną
I z jadowitym gadem dzielić łożę.

Wąż, Pozory, Truczna,
Tajemnica

Tam się nauczy pod ziemię kryć z gniewem
I być jak otchłań w myśli niedościgły;
Mową truc z cicha, jak zgniłym wyziewem,
Postać mieć skromną, jako wąż wystygły.

Nasz Odkupiciel, dzieckiem w Nazarecie,
Piaśtał krzyżyk, na którym świat zbawił:
O matko Polko! ja bym twoje dziecko¹⁷
Przyszłymi jego zabawkami bawił.

Dziecko, Zabawa, Los,
Niewola

Wcześniej mu ręce okręcają łańcuchem,
Do taczkowego kaź zaprzęgać woza,
By przed katowskim nie zbladnął obuchem¹⁸,
Ani się spłonił¹⁹ na widok powroza²⁰;

Walka, Wróg, Klęska,
Pamięć

Bo on nie pójdzie, jak dawni rycerze,
Utkwić zwycięski krzyż w Jeruzalemie,
Albo jak świata nowego żołnierze
Na wolność orać, krwią polewać ziemię.

Wyzwanie przyszłe²¹ mu szpieg nieznajomy,
Walkę z nim stoczy sąd krzywoprzysiężny;
A placem boju będzie dół kryjomy,
A wyrok o nim wyda wróg potężny.

Zwyciężonemu za pomnik grobowy
Zostaną suche drewna szubienicy,
Za całą sławę krótki płacz kobiecy
I długie, nocne rodaków rozmowy.

Pisałem na drodze do Genui 1830.

¹⁵dumy pieje — śpiewa dumy; mówi o przeszłości.

¹⁶rohoża (daw.) — rogoża; mata pleciana z sitowia, лыka lub innych łądyg.

¹⁷dziecko — dziś popr.: dziecię.

¹⁸obuch — tępo zakończona część niektórych narzędzi, np. siekiery, znajdująca się po drugiej stronie ostrza.

¹⁹spłonić się — oblać się rumieńcem.

²⁰powróż — gruby sznur skręcony z włókna.

²¹przyszłe — dziś popr.: przyszłe.

Do Niemna²²

Niemnie, domowa rzeko moja! gdzie są wody,
Do których przez kwieciste skakaliśmy błonie²³
I któreśmy czerpali w młodociane dłonie
Za napój lub za kąpiel spoconej jagody²⁴?

Gdzie Laura, z chlubą patrząc na cień swej urody,
Lubiła włos zaplatać lub zakwiecać skronie,
Gdzie lica²⁵ jej malowne w srebrnej fali łonie
Nieraz mąciłem łzami, zapaleniec młody.

Niemnie, domowa rzeko! Gdzie są tamte źródle,
A z nimi tyle szczęścia, nadziei tak wiele?
Gdzie jest spokojne latek dziecinnych wesele?

Gdzie słodsze burzliwego wieku niepokoje?
Kędy²⁶ jest moja Laura, gdzie są przyjaciele?
Wszystko przeszło — a czemuż nie przejdą łzy moje?

Rzeka, Woda, Przemijanie,
Młodość, Miłość, Szczęście,
Ojczyzna

Przemijanie, Łzy

Do D. D.

WIZYTA

Ledwie wnijdę²⁷, słów kilka przemówię z nią samą,
Jużci dzwonek przeraża, wpada galonowy²⁸,
Za nim wizyta, za nią ukłony, rozmowy,
Ledwie wizyta z bramy, już druga za bramą.

Gdybym mógł, progi wilczą otoczyłbym jamą,
Stawiłbym lisie pastki²⁹, kolczaste okowy,
A jeśli nie dość bronią, uciec bym gotowy
Na tamten świat, stygową³⁰ zasłonić się tamą.

O przeklęty nudziarzu! ja liczę minuty,
Jak zbrodniarz, co go czeka ostatnia katusza:
Ty pleciesz błahe dzieje wczorajszej reduty³¹.

Kochanek, Cierpienie,
Zazdrość, Męczyzna,
Kobieta

²²*Do Niemna* — sonet ten został napisany w Szczorsach, jak dowodzi dopisek własnoręczny poety w autografie. Nie rozstrzyga to jednak dokładnie daty napisania, gdyż Mickiewicz bawił w Szczorsach kilkakrotnie, po raz pierwszy w drugiej połowie lipca 1819 roku. Dajemy tu pierwotne brzmienie sonetu tego, odmienne od tekstu w zbiorowym wydaniu *Sonetów* (Moskwa, 1826 r.). Odyniec miał tekst nadesłany mu z Moskwy z dopisem u dołu *W Odessie*.

²³*błonie* — duża przestrzeń, równina pokryta trawą.

²⁴*jagoda* (daw.) — policzek.

²⁵*lico* (poet.) — twarz.

²⁶*kędy* (daw.) — gdzie.

²⁷*wnijsić* (daw.) — wejść.

²⁸*galonowy* (daw.) — lokaj, służący w odpowiedniej liberii.

²⁹*pastka* — pułapka, w którą się wpada, zamaskowany dół, zasadzka na zwierzyńczę zastawiona przez kłusownika a. myśliwego.

³⁰*stygowa* (...) *tama* — właśc. stykowska tama; odgradzająca tak nieodwołalnie, jak rzeka Styks w mit. gr. stanowiąca granicę krainy zmarłych, Hadesu.

³¹*reduta* (daw.) — tu: bal, przyjęcie.

Już bierzesz rękawiczki, szukasz kapelusza,
Teraz odetchnę nieco, wstąpi we mnie dusza...
O bogi! znowu siada, siedzi jak przykuty!

Do Laury

Ledwie cię zobaczyłem jużem się zapłonił,
W nieznanym oku dawnej znajomości pytał;
I z twych jagód wzajemny rumieniec wykwiłał,
Jak z róży, której piersi zaranek odsłonił.

Wzrok, Oko

Kwiaty, Ciało

Ledwieś piosnkę zaczęła, jużem lzy uronił,
Twój głos wniknął do serca i za duszę chwycił;
Zdało się, że ją anioł po imieniu witał
I w zegar niebios chwilę zbawienia zadzwonił.

Śpiew, Anioł, Zbawienie

O luba! niech twe oczy przyznać się nie boją;
Jeśli cię mym spojrzeniem, jeśli głosem wzruszę:
Nie dbam, że los i ludzie przeciwko nam stoją,

Oko, Wzrok

Ślub, Małżeństwo, Miłość,
Kochanek romantyczny,
Dusza, Bóg

Że uciekać i kochać bez nadziei muszę.
Niech ślub ziemski innego darzy ręką twoją,
Tylko wyznaj, że Bóg mi poślubił twą duszę.

Do wizytujących

Pragniesz miłym być gościem, czytaj rady moje:
Nie dość, wszedłszy, donosić, o czym wszyscy wiedzą,
Że dzisiaj tam walczą³², ówdzie obiad jedzą,
Zboże tanie, deszcz pada, w Grecyi³³ rozboje.

Gość, Grzeczność, Miłość,
Obyczaj

Jeśli w salonie znajdziesz bawiących się dwoje,
Zważaj, czy cię z ukłonem, z rozmową uprzedzą,
Czyli daleko jedno od drugiego siedzą,
Czy wszystko jest na miejscu, czy w porządku stroje.

Kobieta, Męczyzna

Jeśli pani co wyraz zaśmiać się gotowa,
Choć usta śmiać się nie chcą; jeśli panicz z boku
Pogląda i zegarek dobywa i chowa,

Śmiech, Gniew

I grzeczność ma na ustach a coś złego w oku:
Wiesz, jak ich trzeba witać? Bywaj zdrów, bądź zdrowa!
A kiedy masz ich znowu odwiedzić? — po roku.

³²walcować — tu: tańczyć walca.

³³Grecyi — zgodnie z melodią wiersza wyraz ten należy czytać jak trzysylabowy: Gre-cy-i.

Dzień dobry

Dzień dobry! nie śmiem budzić, o wdzięczny widoku!
Jej duch na poły w rajske wleciał okolice,
Na poły został boskie ożywiając lice,
Jak słońce na pół na niebie, pół w srebrnym obłoku.

Sen, Kobieta, Wzrok

Dzień dobry! już westchnęła, błysnął promyk w oku,
Dzień dobry, już obraża światłość twe źrenice,
Naprzykrzają się ustom muchy swawolnice, —
Dzień dobry, słońce w oknach, ja przy twoim boku.

Mucha, Światło

Niosłem słodszy dzień dobry, lecz twe sennie wdzięki
Odebrały mi śmiałość; niech się wprzód dowiem:
Z łaskawym wstajesz sercem? z orzeźwionym zdrowiem?

Kobieta, Mężczyzna, Strój

Dzień dobry, nie pozwalasz ucałować ręki?
Każesz odejść, odchodzę: oto masz sukienki,
Ubierz się i wyjdź prędko — dzień dobry ci powiem.

Ekskuza³⁴

Nuciłem o miłostkach w rówienników³⁵ tłumie;
Jedni mię pochwalili, a drudzy szeptali:
Ten wieszcz kocha się tylko, męczy się i żali,
Nic innego nie czuje lub śpiewać nie umie.

Poeta, Poezja

W dojrzałe wchodząc lata, przy starszym rozumie,
Czemu serce płomykiem tak dziecinnym pali?
Czyliż mu na to wieszczą głos bogowie dali,
Aby o sobie tylko w każdej nucił dumie? —

Wielkomyślna przestroga! wnet z górnymi duchy
Alcejski chwytam bardon³⁶ i strojem Ursyna³⁷
Ledwie zaczął przegrywać³⁸, aż cała drużyna

Rozpierzchła się, unosząc zadziwione słuchy³⁹;
Zrywam struny i w Letę ciskam bardon głuchy.
Taki wieszcz, jaki słuchacz.

³⁴ekskuza (daw.) — wytłumaczenie, tłumaczenie się.

³⁵rówiennik (daw.) — rówieśnik.

³⁶bardon — lutnia.

³⁷Ursyna — aluzja do Juliana Ursyna Niemcewicza (1757–1841) cieszącego się wielkim poważaniem dyplomaty, pisarza, dramaturga i poety, którego utwory podejmowały tematykę patriotyczną.

³⁸przegrywać — tu: przygrywać.

³⁹słuchy — uszy, szczególnie zajęcze.

Luba! ja wzdycham...

Luba! ja wzdycham, pamięć niebieskiej pieszczoty
Trują mi okropnego rozmyślania chwile.
Ach! może serce twoje, co cierpiało tyle,
Może, boję się wyrzec, pustoszą zgryzoty?

Luba, i cóżeś winna, że twych ocząt groty
Tak palące, że usta śmieją się tak mile?
Zbyt ufałaś mej cnocie, zbyt swej własnej sile,
I nazbyt ognia Stwórcą wlał w nasze istoty.

Przewalczyliśmy wiele i dni, i tygodni,
Młodzi, zawsze samotni, zawsze z sobą w parze,
I byliśmy oboje długo siebie godni.

Teraz, ach! pójdę łzami oblewać ołtarze,
Nie będę mojej żebrać przebaczenia zbrodni;
Tylko niech mnie Bóg twoją zgryzotą nie karze.

Wspomnienia, Kobieta,
Męczyzna

Młodość, Miłosierdzie,
Pożądanie

Łzy, Żal, Kara

Mówię z sobą...

Mówię z sobą, z drugimi płacząc się w rozmowie⁴⁰,
Serce bije gwałtownie, oddechem nie władną,
Iskry czuję w źrenicach, a na twarzy bladną;
Nie jeden z obcych głośno pyta o me zdrowie,

Albo o mym rozumie coś na ucho powie.
Tak cały dzień przemęczone; gdy na łożu padnę
W nadziei, że snem chwilę cierpieniom ukradnę,
Serce ogniste mary zapala w mej głowie.

Zrywam się, biegnę, składam na pamięć wyrazy,
Które mi mam złorzeczyć okrucieństwu twemu,
Składane, zapomniane, po milion razy...

Ale gdy ciebie ujrzę, nie pojmuję, czemu
Znowu jestem spokojny, zimniejszy nad głazy,
Aby goreć na nowo — milczeć po dawnemu.

Słowo, Miłość, Choroba,
Ogień
Serce

Cierpienie

Nieuczona twa postać...

Nieuczona⁴¹ twa postać⁴², niewymyślne słowa,
Ani lice, ni oko nad inne nie błyska,

Przebranie, Uroda, Kobieta

⁴⁰*Mówię z sobą, z drugimi płacząc się w rozmowie* — sonet ten powstał najprawdopodobniej nie w Odessie, ale w okresie wileńsko-kowieńskim, kiedy Mickiewicz odnowił znajomość z Marylą, wówczas już nie Wereszczakówną a Putkamerową.

⁴¹*nieuczony* — tu: niewyuczony, niewystudiowany.

⁴²*postać* — tu: postawa, ułożenie ciała.

A każdy rad cię ujrzeć, rad posłyszeć z bliska;
Choć w ubraniu pasterki, widno żeś królowa⁴³.

Wczora brzmiały i pieśni, i głośna rozmowa,
Pytano się o twoich rówiennic⁴⁴ nazwiska;
Ten im pochwały sypie, inny żarty ciska:
Ty weszłaś, — każdy święte milczenie zachowa.

Tak wśród uczty, gdy śpiewak do choru wyzywał,
Gdy koła tańczące wiły się po sali,
Nagle staną i zmilkną; każdy zapytywał,

Nikt nie wiedział, dlaczego w zadumieniu stali.
«Ja wiem — rzecze poeta — anioł przelatywał».
Uczcili wszyscy gościa, — nie wszyscy poznali.

Niepewność⁴⁵

Gdy cię nie widzę, nie wzdycham, nie płaczę,
Nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę;
Jednakże gdy cię długo nie oglądam,
Czegoś mi braknie, kogoś widzieć żądam;
I tęskniąc, sobie zadaję pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?

Gdy z oczu znikniesz, nie mogę ni razu
W myśli twojego odnowić obrazu;
Jednakże nieraz czuję mimo chęci,
Że on jest zawsze blisko mej pamięci.
I znowu sobie powtarzam pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?

Cierpiałem nieraz, nie myślałem wcale,
Abym przed tobą szedł wylewać żale;
Idąc bez celu, nie pilnując drogi,
Sam nie pojmuję, jak w tve zajdę progi;
I wchodząc, sobie zadaję pytanie:
Co tu mię⁴⁶ wiodło? przyjaźń czy kochanie?

Dla twego zdrowia życia bym nie skąpił;
Po twą spokojność do piekieł bym zstąpił;
Choć śmiałej żądzny nie ma w sercu mojem⁴⁷,
Bym był dla ciebie zdrowiem i pokojem.
I znowu sobie powtarzam pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?

Kiedy położysz rękę na me dłonie,
Luba⁴⁸ mię jakaś spokojność owionie;

Flirt

Uczta, Gospodarz, Anioł,
Słowo, Poeta, Wiedza

Przyjaźń, Miłość, Tęsknota

Przyjaźń, Miłość,
Wspomnienia

Cierpienie, Błądzenie,
Przyjaźń, Miłość

Poświęcenie, Opieka,
Przyjaźń, Miłość

Sen, Serce, Przyjaźń, Miłość

⁴³*Choć w ubraniu pasterki (...) królowa* — sonet pisany w Odessie, uznawany jest przez badaczy literatury za wspomnienie dawnych spotkań poety z Marylą Wereszczakówną, która na jednym z nich miała rzeczywiście wystąpić w przebraniu pasterki.

⁴⁴*rówiennica* (daw.) — rówieśnica.

⁴⁵*Niepewność* — wiersz po raz pierwszy ogłoszony w „Dzienniku Wileńskim” w roku 1827.

⁴⁶*mię* — dziś: mnie.

⁴⁷*mojem* — dziś popr.: moim.

Zda się, że lekkim snem zakończę życie,
Lecz mnie przebudza żywsze serca bicie,
Które mi głośno zadaje pytanie:
Czy to jest przyjaźń? czyli też kochanie?

Kiedym dla ciebie tę piosenkę składał,
Wieszcz⁴⁹ duch mymi ustami nie władał;
Pełen zdziwienia, sam się nie postrzegłem,
Skąd wzięłem myśli, jak na rymy wbiegłem;
I zapisałem na końcu pytanie:
Co mię natchnęło? przyjaźń czy kochanie?

Poeta, Poezja, Przyroda
nieożywiona, Miłość

Pierwszy raz jam niewolnik...

Pierwszy raz jam niewolnik z mojej rad niewoli,
Patrzę na ciebie, z czoła nie znika pogoda;
Myślę o tobie, z myśli nie znika swoboda;
Kocham ciebie, a przecież serce mi nie boli.

Miłość spełniona, Szczęście
Niewola, Kochanek

Nieraz brałem za szczęście chwileczkę swawoli,
Nieraz mię obłąkała wyobraźnia młoda,
Albo słówka zdradliwe i wdzięczna uroda:
Lecz wtenczas i rozkosznej zlorzeczyłem doli.

Błądzenie

Nawet owę, gdy owę kochałem niebiankę,
Ileż leż, jaki zapal, jaka niegdyś trwoga,
I żal teraz na samę imienia jej wzmiankę.

Miłość niespełniona, Ezy,
Strach, Żal

Z tobą tylko szczęśliwy, z tobą, moja droga!
Bogu chwała, że taką zdarzył mi kochankę,
I kochance, że uczy chwalić Pana Boga.

Szczęście, Bóg

Potępi nas świętoszek...

Potępi nas świętoszek, rozpustnik wyśmiej,
Że chociaż samotnemi otoczeni ściany,
Chociaż ona tak młoda, ja tak zakochany,
Przecież ja oczy spuszcza, a ona lzy leje.

Miłość platoniczna, Miłość
romantyczna, Młodość

Ja bronię się ponętom; ona i nadzieje
Chce odstraszyć, co chwila brząkając kajdany,
Które mi ręce związała nam los oplakany.
Nie wiemy sami, co się w sercach naszych dzieje.

Los, Niewola
Poządanie, Serce

Jestże to ból lub⁵⁰ rozkosz? Gdy czuję ściśnienia
Twych dłoni, kiedy z ustek zachwyć płomienia:
Luba! czyż mogę temu dać imię cierpienia?

Rozkosz, Cierpienie

⁴⁸luby — miły, ulubiony.

⁴⁹wieszcz — natchniony.

⁵⁰lub (daw.) — czy.

Ale kiedy się łzami nasze lica zroszą,
Gdy się ostatki życia w westchnieniach unoszą:
Luba! czyliż to mogę nazywać rozkoszą?

Łzy

Pożegnanie

DO D. D.

Odpychasz mię? — czym twoje serce już postradał?
Lecz jam go nigdy nie miał; — czyli broni cnota?
Lecz ty pieścisz innego; — czy że nie dam złota?
Lecz jam go wprzódy⁵¹ nie dał, a ciebie posiadał.

Serce, Pieniądz, Miłość,
Kobieta demoniczna,
Męczyzna
Chciwość, Poeta,
Kochanek, Poezja, Sława,
Kobieta

I nie darmo; choć skarbów przed tobą nie składał⁵²,
Ale mi drogo każda kupiona pieszczota,
Na wagę duszy mojej, pokojem żywota;
Dlaczegoż mię odpychasz? nadaremniem badał.

Dziś odkrywam łakomstwo nowe w sercu twojem:
Pochwalnych wierszy chciałaś — marny pochwał dymie!
Dla nich więc igrasz z bliźnich szczęściem i pokojem?

Miłość, Korzyść, Poezja,
Poeta, Imię

Nie kupić Muzy⁵³! W każdym ślizgałem się rymie,
Gdym szedł na Parnas⁵⁴ z lauru wieńczyć cię zawojem,
I ten wiersz wraz mi stwardniał, żem wspomniał twe imię.

Ranek i wieczór⁵⁵

Słońce błyszczący na wschodzie w chmur ognistych wianku,
A na zachodzie księżyc blade lice mroczy,
Róża za słońcem pączki rozwinięte toczy,
Fijolek klęczy zgięty pod kroplami ranku.

Świt, Słońce, Księżyc,
Kwiaty

Laura błysnęła w oknie, ukląknęła na ganku;
Ona, muskając sploty swych złotych warkoczy,
«Czemu — rzekła — tak rano smutne macie oczy,
I miesiąc, i fijolek, i ty, mój kochanku?»

Miłość niespełniona,
Smutek, Kochanek

W wieczór przyszedłem nowym bawić się widokiem;
Wraca księżyc, twarz jego pełna i rumiana,
Fijolek podniósł listki otrzeźwione mrokiem;

⁵¹wprzódy — wcześniej.

⁵²przed tobą nie składał — nie składałem przed tobą: przykład ruchomej końcówki czasownika; por. nadaremniem badał.

⁵³Muza — chodzi tu zapewne o Muzę poezji miłosnej Erato.

⁵⁴Parnas — pasmo górskie w Grecji; w mit. gr. siedziba Apollina oraz stanowiących jego orszak dziewięciu Muz, patronek poszczególnych sztuk.

⁵⁵Ranek i wieczór — utwór należy do cyklu sonetów powstałych pod bezpośrednim wpływem Petrarcki, stanowiących albo poetycką parafrazę utworu poety renesansowego, albo rozwinięcie (jak w tym przypadku) przejętego od włoskiego mistrza motywu.

Znowu stanęła w oknie moja ukochana,
W piękniejszym jeszcze stroju i z weselszym okiem,
Znowu u nóg jej klęczę — tak smutny jak z rana.

Rezygnacja⁵⁶

Nieszczęśliwy, kto próżno o wzajemność woła,
Nieszczęśliwszy jest, kogo próżne serce nudzi,
Lecz ten u mnie ze wszystkich nieszczęśliwszy ludzi,
Kto nie kochał, że kochał, zapomnieć nie zdoła.

Widząc jaskrawe oczy i bezwstydną czołą,
Pamiątkami zatruwa rozkosz, co go ludzi;
A jeśli wdzięk i cnota czucie w nim obudzi,
Nie śmie z przekwitłym sercem iść do stóp anioła.

Albo drugimi gardzi, albo siebie wini,
Minie ziemiankę, z drogi ustąpi bogini,
A na obiedwie patrząc, żegna się z nadzieją;

I serce ma podobne do dawnej świątyni,
Spustoszałej niepogód i czasów koleją,
Gdzie bóstwo nie chce mieszkać, a ludzie nie śmieją.

Miłość, Szczęście, Konflikt
wewnętrzny, Strach

Serce, Świątynia

Strzelec

Widziałem, jak dzień cały, pośród letniej spieki,
Błąkał się strzelec młody; stanął nad strumieniem,
Długo poglądał wkoło i rzecze z westchnieniem:
«Chcę ją widzieć, nim kraj ten opuszczę na wieki,

Chcę widzieć niewidziany». Wtem leci zza rzeki,
Konna łowczyni, strojna Dyjany⁵⁷ odzieniem,
Wstrzymuje konia, staje, zwraca się wejrzeniem;
Zapewne jechał za nią towarzysz daleki.

Strzelec cofnął się, zadrżał, i oczy Kaima⁵⁸
Zataczając po drodze, gorzko się uśmiechał,
Drżącą ręką broń nabił, dąsa się i zżyma⁵⁹,

Odszedł nieco, jakoby swej myśli zaniechał,
Wtem dojrzał mgłę kurzawy, wzniesioną broń trzyma,
Bierze na cel, mgła bliżej — lecz nikt nie nadjechał.

Zazdrość, Kochanek,
Morderstwo, Wizja

⁵⁶*Rezygnacja* — utwór należy do cyklu sonetów powstałych pod bezpośrednim wpływem Petrarcki, stanowiących albo poetycką parafrazę utworu poety renesansowego, albo rozwinięcie przejętego od włoskiego mistrza motywu.

⁵⁷*Diana* — w mit. rzym. dziewicza bogini księżycy i śmierci, opiekunka lasów i myślistwa (odpowiedniczka gr. Artemidy), siostra Apollina. Słynęła z urody; przedstawiano ją z łukiem i pękiem strzał w kołczanie, w krótkiej do kolan tunice przepasanej szarfą.

⁵⁸*Kaim* — właśc. Kain, w Biblii mityczny pierwszy zabójca.

⁵⁹*zżymać się* — reagować gniewnie, niecierpliwie; oburzać się.

W imionniku C. S.⁶⁰

Zaczyna się werbunek, widzę z dala: goni
Ogromna ciżba pieszych, hułanów⁶¹, huzarów:
Niosąc imiona na kształt rozwitych sztandarów,
Chcą w albumie⁶² założyć obóz różnej broni.
Stanie się — będę wtenczas siwym bohaterem
I z żalem rozmyślając o mych lat poranku,
Opowiem towarzyszom, że na prawym flanku⁶³
Jam w tej armii pierwszym był grenadyjerem⁶⁴.

St. Petersburg, 1829

Żołnierz, Kochanek

Widzenie się w gaju

«Tyżes to? i tak późno?» — «Błądną miałem drogę,
Śród lasów, przy niepewnym księżycu promyku!
Tęskniłaś? myślisz o mnie?» — «Luby niewdzięczniku,
Pytaj się, czy ja myśleć o czem innym mogę!» —

Miłość, Spotkanie

Tęsknota

«Pozwól uścisnąć dłonie, ucałować nogę.
Ty drżysz! czego?» — «Ja nie wiem. Błądząc po gaju,
Lękam się szmeru liścia, nocnych ptaków krzyku:
Ach! musimy być winni, kiedy czuję trwogę». —

Strach, Wina

«Spójrzj mi w oczy, w czoło: nigdy z takim czołem
Nie idzie zbrodnia, trwoga nie patrzy tak śmieje.
Przebóg, jesteścież winni że siedzimy społem?»

Wszak siedzę tak daleko, mówię tak niewiele,
I zabawiam się z tobą, mój ziemski aniele,
Jak gdybyś już niebieskim stała się aniołem».

Kochanek, Anioł

Z Petrarki⁶⁵

*Senuccio i vo'che sappi*⁶⁶.

Chcecie wiedzieć, co cierpię, rówiennicy moi?
Odmaluję najwierniej, ile pióro zdoła.
Mary ja dotąd pośród pamiątek kościoła
Myślą gonię, i duch mój o przeszłości roi.

Życie snem, Miłość,
Wspomnienia, Kochanek
romantyczny

⁶⁰C. S. — Celina Szymanowska, córka pianistki Marii Szymanowskiej, od 1834 roku żona Adama Mickiewicza; wiersz ogłoszono po raz pierwszy w 1844 roku.

⁶¹hułan — ułan.

⁶²album — album; tu: pamiątnik adresatki wiersza, tytułowy „imionnik”.

⁶³na prawym flanku — na prawym skrzydle.

⁶⁴grenadyjer — grenadier; w XVIII w.: żołnierz oddziałów wyborowych, przeznaczonych do ataków na bagnety.

⁶⁵Z Petrarki — utwór należy do cyklu sonetów powstałych pod bezpośrednim wpływem Petrarki, stanowiących albo poetycką parafrazę utworu poety renesansowego (jak w tym przypadku), albo rozwinięcie przejętego od włoskiego mistrza motywu.

⁶⁶*Senuccio i vo'che sappi* (wł.) — Senuccio, chcę, żebyś wiedział; początek sonetu 89 Petrarki.

Tu zwykła igrać, ówdzie zamyślona stoi,
Tam z niechęcią twarz kryła, tu mię okiem woła,
Tu gniewna, tam posępna, tu znowu wesola,
Tu swe lica w łagodność, tu w powagę stroi.

Tam piosenkę nuciła, tu mi dłoń ścisnęła,
Tu usiadła, tam naszej rozmowy początek,
Stąd biegła, tu na piasku imię moje kryśli,

Tam słówko powiedziała, tu z cicha westchnęła,
Tam się zarumieniła — Ach! śród tych pamiątek
Wiecznie miota się serce i płaczą się myśli.

Zima miejska⁶⁷

Przeszły dżdże wiosny, zbiegło skwarne lato
I przykre miastu jesienne potopy,
Już bruk, ziębiącą obleczony szatą,
Od stalnej Fryzów niekzresany stopy⁶⁸.

Więżeni słoń⁶⁹ w domowej katuszy,
Dziś na swobodne gdy wyjrzym powietrze,
Londyński pojazd⁷⁰ tarkotem⁷¹ nie głuszy
Ani nas kręgi zbrojnymi⁷² rozetrze.

Witaj narodom miejskim⁷³ pora błoga!
Już i Niemeńców, i sąsiednich Lechów⁷⁴
Tu szuka ciżba⁷⁵, tysiącami mnoga,
Zbiegłych Dryjadom⁷⁶ i Faunom⁷⁷ uśmiechów.

Tu wszystko czerstwi⁷⁸, weseli, zachwyca,
Czy ciągnę tchnienie, co się zimnem czyści,
Czy na niebieski zmysł⁷⁹ podniosę lica⁸⁰,
Czyli⁸¹ się śnieżnej przypatruję kiści⁸².

Jedna z nich pływa w niepewnym żywiole,
Druga ciężarem sporsza⁸³ już osiadła;

Zima, Miasto, Zabawa,
Radość

⁶⁷*Zima miejska* — wiersz ukazał się w „Tygodniku Wileńskim” 15 lipca 1818 roku; był to pierwszy opublikowany wiersz Mickiewicza.

⁶⁸*stalna Fryzów stopa* — podkova koni fryzyjskich.

⁶⁹*słoń* — długotrwały deszcz.

⁷⁰*londyński pojazd* — angielska karetka.

⁷¹*tarkot* — dziś: terkot.

⁷²*kręgi zbrojnymi* — okutymi kołami.

⁷³*narody miejskie* — mieszkańcy miast.

⁷⁴*Niemeńcy, Lechowie* — Litwini i Polacy.

⁷⁵*ciżba* — wielka liczba stłoczonych ludzi; tłum.

⁷⁶*driada* (mit.gr.) — nimfa leśna żyjąca w drzewie.

⁷⁷*faun* (mit.rzym) — lubieżny bożek leśny.

⁷⁸*czerstwy* — zdrowy, krzepki; *czerstwić*: przydawać zdrowia, siły.

⁷⁹*niebieski zmysł* — niebo.

⁸⁰*lico* — twarz.

⁸¹*czyli* — tu: czy; czy też.

⁸²*śnieżna kiść* — płatek.

⁸³*sporszy* — większy.

Tą wiatr poleciał stwardniałe kryć role
Albo pobielić Wiliji⁸⁴ zwierciadła⁸⁵.

Lecz kogo siolo⁸⁶ dzisiejsze uwięzi,
Zmuszony widzieć lyse gór wiszary⁸⁷,
Grunt dziki, knieję nagimi gałęzi
Nie silną⁸⁸ zimne podźwignąć ciężary⁸⁹

Taki, gdy smutna ciągnie się minuta,
Wreszcie zmieniony kraj porzucą z żalem
I dając chętnie Cererę za Pluta⁹⁰,
Pędzi wóz ku nam ciężarny metalem.

Tu go przyjmują gościnne podwoje⁹¹,
Rzeźbą i farbą odziany przybytek,
Tutaj rolnicze przepomina⁹² znoje
W pieszczonym gronie czarownych Charytek⁹³.

Na wsi, za ledwie czarna noc rozrzednie,
Każe wraz⁹⁴ Ceres wczesny witać ranek,
Tu, chociaż słońce zajmie nieba średnie,
Śpię atlasowych pod cieniem firanek.

Lekkie nareszcie obłókszy⁹⁵ nankiny⁹⁶,
Modnej młodzieży przywoływam⁹⁷ koło;
Strojem poranne zbywamy godziny
Albo rozmową bawim się wesołą.

Ten w lśniący kryształ⁹⁸ włożywszy oblicze,
Wschodnim balsamem⁹⁹ złoty kędzior pieści;
Drugi stambulskie oddycha gorycze¹⁰⁰,
Lub pije z chińskich ziół ciągnione treści¹⁰¹.

A kiedy chwila dwunasta nadbieży,
Wraz do śliskiego wstępuję powozu¹⁰²,
Sobol lub rosmak¹⁰³ moje barki jeży
I suto¹⁰⁴ zdobiąc, nie dopuszcza mrozu.

Zima, Wieś, Miasto

Miasto, Zima, Zabawa

⁸⁴Wilija — rzeka na Białorusi i Litwie, prawy dopływ Niemna, przepływa przez Wilno.

⁸⁵zwierciadło — dziś: zwierciadło.

⁸⁶siolo (daw.) — osiedle wiejskie.

⁸⁷wiszar (poet.) — urwisko, przepaść.

⁸⁸nie silną — nie mającą siły.

⁸⁹zimne ciężary — obfity śnieg.

⁹⁰dając (...) Cererę za Pluta — zamieniając zboże na pieniądze; Ceres, Cerera (mit.rzym): bogini płodności, rolnictwa i urodzaju; Plutos (mit.gr.): bóg bogactwa.

⁹¹podwoje — drzwi; zwykle: okazałe, dwuskrzydłowe.

⁹²przepominać — tu: zapominać.

⁹³Charytki — gr. Charyty, rzym. Gracje: boginie wdzięku, piękna i radości.

⁹⁴wraz — tu: zaraz.

⁹⁵oblec — założyć, ubrać.

⁹⁶nankin — strój poranny; nazwa od materiału, z którego stroje takie wykonywano, produkowanego w Chinach, w mieście Nankin.

⁹⁷przywoływam — dziś: przywołuję

⁹⁸lśniący kryształ — lustro.

⁹⁹wschodni balsam — pomada.

¹⁰⁰stambulskie oddycha gorycze — pali tytoń.

¹⁰¹z chińskich ziół ciągnione treści — herbata.

¹⁰²śliski powóz — sanie.

¹⁰³Sobol lub rosmak — futro z soboli lub rosomaków.

¹⁰⁴suto — obficie.

Na sali orszak przywitam wybrany,
Wszyscy siadają za biesiadnym stołem,
W kolej szlą¹⁰⁵ pełne smaków porcelany
I sztucznym¹⁰⁶ morzą¹⁰⁷ apetyt żywiołem.

Pijemy węgry¹⁰⁸, mocny setnym¹⁰⁹ latem,
Wrą po kryształach koniaki i poncze¹¹⁰;
Płci¹¹¹ piękna gasi pragnienie muszkatem¹¹²,
Co dając rzeźwość, myśli nie zapłącze.

A gdy się trunkiem zaiskrzą źrenice,
Dowcipne, czułe wszystkim płyną słowa,
Niejeden uwdzięk¹¹³ zarumieni lice,
Niejedna wzrokiem zapala się głowa.

Nareszcie słońce niżone zagasło,
Rozsiewa mroki dobroczynna zima,
Boginie dają do rozjazdu hasło,
Zagrzmiały schody i już gości nie ma.

Którzy są z szczęściem poufali ślepem,
Pod twój znak idą, królu Faraonie¹¹⁴.
Lub zręczni lekkim wykryć oszczepem¹¹⁵,
Pędzą po suknach wytoczone słońce¹¹⁶.

A gdy noc ciemne rozepnie zasłony
I szklannym światłem¹¹⁷ błysną kamienice,
Młodzież, dzień kończąc wesoło spędzony,
Tysięczną sanią¹¹⁸ szlifuje ulice.

Żeglarz

O, morze zjawisk! Skąd ta noc i słońca?
Była jutrznia¹¹⁹ i cisza, gdym był bliski brzegu:
Dziś, jakie fale, jaki wicher miota!
Nie można płynąć, cofnąć niepodobna biegu:
A więc porzucić korab¹²⁰ żywota?

Szczęśliwy, czyjej przewodniczą łodzi
Cnota i Piękność, niebieskie siostrzyce!

Morze, Młodość,
Dorosłość, Okręt, Obraz
świata

Obraz świata, Życie jako
wędrówka, Żywioty, Walka,
Śmierć, Samobójstwo
Cnota, Piękno

¹⁰⁵szlą — ślą.

¹⁰⁶sztuczny (daw.) — wyrafinowany, sporządzony według prawideł jakiejś sztuki.

¹⁰⁷morzyć — uśmiercać, zabijać; tu: zaspokajać.

¹⁰⁸węgry (daw.) — słodkie wino węgierskie.

¹⁰⁹setny (daw.) — znakomity, wyborny; *węgry mocny setnym latem*: stuletnie, mocne wino.

¹¹⁰poncz — gorący napój alkoholowy przyrządzany z wina, araku, rumu lub innego alkoholu oraz z herbaty, soku cytrynowego, cukru i przypraw korzennych.

¹¹¹płci (daw. M. lp.) — pleć.

¹¹²muszkata — a. *muszkata*: słodkie, aromatyczne wino deserowe.

¹¹³uwdzięk — wdzięk.

¹¹⁴faraon — dawna gra w karty.

¹¹⁵lekki oszczep — tu: kij bilardowy.

¹¹⁶pędzą po suknach wytoczone słońce — w bilard grano kulami z kości słoniowej.

¹¹⁷szklannym światłem — światłem w szybach.

¹¹⁸tysięczną sanią — tysiącami sań.

¹¹⁹jutrznia (poet.) — jasność poprzedzająca ukazanie się słońca na horyzoncie.

¹²⁰korab (poet.) — łódź, okręt.

Gdy noc się zgęszcza, wzmagają powodzi¹²¹:
Ta puchar daje, ta odsłania lice¹²²,
Tamtej widok oświeca, a tej nektar słodzi.

Szczęśliwy, samej kto ślubował Cnocie!
Dopłyń, kędy sławy góruje opoka¹²³,
Balsam go rzymski¹²⁴ ukrzepi w ochocie;
Ale jeżeli Piękność nie zwróci nań oka,
Dopłyń we krwi i w pocie.

A komu Piękność całe pokaże oblicze,
Potem wśród drogi zdradliwa odlata,
Nadziei z sobą mary¹²⁵ unosząc zwodnicze:
Ach, jakaż później czczość¹²⁶ w obszarach świata!
Już nie dość krzepią i Cnoty słodyczne.

Zamiast Piękności niebieskiego wschodu,
Walczyć z ustawną¹²⁷ burzą, jęczeć pośród cienia;
Zamiast serc czułych, trącać o pierś z lodu,
Zamiast jej rączek, chwycić za ręce z kamienia,
I długo wśród takiego nie ustać zawodu¹²⁸?

Zawód tak trudny! zakończyć tak snadnie¹²⁹!
Nie będziem dłużej ćmienić¹³⁰, więcej kołatani¹³¹...
Lecz wszystkoż z nami w tych falach przepadnie?
Czyli¹³² kto raz wrzucony do bytu otchłani,
Nie zdoła z niej wylecieć ani zginąć na dnie?

Co żyje, niknie — tak na mnie świat woła...
Za cóż głos ten wewnętrznej wiary nie wyziębi,
Że gwiazda ducha zagasnąć nie zdoła
I raz rzucona krąży po niezmiernej głębi,
Póki czas wieczne toczyć będzie koła.

Któż to krzyknął od ładu? jakie słyhać zale?
Wyż to, o bracia moi, przyjaciele moi,
Dotąd stoicie na nadbrzeżnej skale?
I tak się oko wasze znudzenia nie boi,
Że aż dotąd patrzycie na mnie i me fale?

Jeśli się rzucę, kędy rozpacz ciska,
Będą lzy na szaleństwo, na niewdzięczność skarga!
Bo wam mniej widne te czarne chmurzyska,
Nie słyhać z dala wichru, co tu liny targa,
Grom, co tu bije, dla was tylko błyska.

I razem ze mną, pod strzałami gromu
Co czuję, inni uczuć chcieliby daremnie!

¹²¹wzmagają powodzi — dziś: wzmagają (się) powodzie.

¹²²lico (poet.) — twarz.

¹²³opoka — skała; przen. coś, co daje oparcie i pozwala przetrwać.

¹²⁴balsam rzymski — zasady filozofii rzymskiej (stoicyzm).

¹²⁵mara — złuda, widzenie senne.

¹²⁶czczy — nic nieznaczący, bezcelowy, płonny; czczość: próżnia, pustka, jałowość.

¹²⁷ustawna — ustawiczna, nieustająca.

¹²⁸zawód (daw.) — tu: zmaganie się, walka.

¹²⁹snadnie (starop.) — łatwo.

¹³⁰być ćmienim — tu: pozostawać w ciemnościach, zaciemnieniu.

¹³¹być kołatanym — być miotanym, rzucanym.

¹³²czyli — tu: czy; czy też.

Cnota, Sława

Piękno, Pozory, Walka

Dusza, Obraz świata, Czas,
Gwiazda, Nieśmiertelność

Przemijanie, Wiara,
Przecucie

Walka, Samotność,
Przyjaciel, Wzrok

Samobójstwo

Obłok, Wiatr, Piorun,
Burza

Sąd nasz, prócz Boga, nie dany nikomu;
Chcąc mnie sądzić, nie ze mną trzeba być, lecz we mnie.
— Ja płynę dalej, wy idźcie do domu.

Sąd

17 kwietnia 1821 r.

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/sonety-odeskie>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Mickiewicz, Poezje. T. 2, Wiersze z lat 1825-1855 (Pieśni - Sonety - Poezje patriotyczne, religijne i filozoficzne - Wiersze okolicznościowe - Bajki), wyd. 2 poprawione, Krakowska Spółdz. Wydawnicza, Kraków 1928

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Józef Kallenbach, Katarzyna Dąbek, Marta Niedziałkowska, Olga Sutkowska, Weronika Trzeciak.

Okładka na podstawie: [t r e v y@Flickr](https://www.flickr.com/photos/tracy/), CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając **zbiórkę na stronie wolnelektury.pl**.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.